

Mało prywatnych szpitali

OCHRONA ZDROWIA PRZEKSZTAŁCENIA WŁASNOŚCIOWE BEZ WSPARCIA PAŃSTWA 09:06

07.08.2006

poniedziałek

Niepublicznych placówek przybywa, ale prywatyzacja postępuje zbyt wolno

Zagraniczne banki i korporacje medyczne chcą inwestować w nasze zakłady opieki zdrowotnej

Prywatyzacja szpitali straszakiem w wyborach samorządowych

Chociaż ustawa o prywatyzacji zakładów opieki medycznej nigdy nie weszła w życie, to szpitale powoli trafiają w prywatne ręce. Niedawno giełdowa spółka EMC Instytut Medyczny, operator szpitali i przychodni, za 0,5 mln zł wykupiła od gminy Świebodzice 90 proc. udziałów w spółce, do której należy lokalny szpital. EMC zobowiązała się dokapitalizować szpital, wykładając 2 mln zł, które zostaną wykorzystane na inwestycje. Szpital w Świebodzicach jest już piątym szpitalem włączonym do sieci EMC.

Pełzająca prywatyzacja

Ale przypadek EMC to wyjątek. Chociaż, jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, szpitale, które zostały przekształcone w spółki działają sprawniej i taniej, to samorządy nie kwapią się do ich prywatyzacji. Od 2001 roku zaledwie 44 szpitale zostały przekształcone w spółki prawa handlowego. Pozostałe 613 placówek nadal działa jako podmioty publiczne, a ich długi wciąż rosną - obecnie wynoszą 7 mld zł.

W tym roku zaledwie trzy samorządy zdecydowały się zlikwidować publiczny zakład opieki zdrowotnej i powołać spółkę, która staje się właścicielem niepublicznego już szpitala.

Nowa, rynkowa formuła, to zupełnie inna jakość pracy. O firmie decyduje zarząd, który bez konsultacji z samorządem, radą społeczną i związkami zawodowymi może podjąć strategiczne dla przyszłości szpitala decyzje - mówi Renata Jażdż-Zaleska, prezes Stowarzyszenia Niepublicznych Szpitali samorządowych. Ale są też inne pozytywne efekty.

Pacjent może liczyć na lepszą usługę. Średnie koszty funkcjonowania 25 szpitali z naszego stowarzyszenia spadły o 30 proc., ich średnie zyski w 2005 roku sięgnęły 800 tys. zł, w dwa lata z własnej kieszeni zainwestowały prawie 10 mln zł i nie mają długów - wylicza Renata Jażdż-Zaleska.

Temat politycznie niewygodny

Ale pomimo takich pozytywnych efektów przekształcenia nie podobają się wielu lokalnym politykom. Jeden z radnych gminy Kluczbork zaskarżył w sądzie uchwałę powiatu powołującą niepubliczny szpital i sąd przyznał mu rację - mówi Renata Jażdż-Zaleska.

Powiat kluczborski wystąpił o kasację wyroku, ale rozgrywki wokół kluczborskiego szpitala zniechęcają inne samorządy do podejmowania i bez tego niełatwych działań.

Zdaniem Marka Wójcika ze Związku Powiatów Polskich samorządy nie palą się do przekształceń szpitali również z innych powodów.

Balast finansowy, który bierze na siebie samorząd, przekształcając szpital, to sprawa, której nie da się zbagatelizować. A rząd umywa ręce - nie zaproponował żadnej formy pomocy w spłacie przejmowanych długów, ogranicza niepublicznym placówkom dostęp do środków na restrukturyzację, stawia wyższe wymagania przy zawieraniu kontraktów z NFZ. Nawet podwyżki dla pracowników trzeba było wywalczyć, bo pierwotnie miały być tylko dla zatrudnionych w publicznych zakładach - mówi Marek Wójcik ze Związku Powiatów Polskich.

A w tym roku przekształcenia hamuje jeszcze jeden czynnik - zbliżające się wybory samorządowe. Zmiany własnościowe w szpitalach to kontrowersyjny temat dla wyborców.

Nawet samorządy, które już rozpoczęły likwidację publicznych ZOZ-ów, przesuwają jej zamknięcie do czasu po wyborach - podkreśla Marek Wójcik.

Inwestorzy czekają

W opinii Renaty Jażdż-Zaleskiej, polskie szpitale potrzebują wielomilionowych inwestycji, które nie będą możliwe bez zaangażowania prywatnych inwestorów. Wynika to choćby z wymagań sanitarno-technicznych stawianych przez UE, które musimy spełnić do 2010 roku.

Według analityków badających sytuację służby zdrowia, pieniądze mogłyby pochodzić na przykład od zagranicznych inwestorów, którzy interesują się polskim rynkiem. Amerykańskie, ale głównie niemieckie i szwajcarskie korporacje działające w sektorze ochrony zdrowia, ale również banki, regularnie sprawdzają w sądach rejestrowych sytuację ekonomiczną niepublicznych szpitali. Niektórzy już wchodzą małymi krokami, przejmując od szpitala pojedyncze oddziały specjalistyczne, laboratoria, stacje dializ.

Spółka Inter-Card uruchomiła oddział kardiologii interwencyjnej, firma Fresenius inwestuje w nową stację dializ, a wkrótce we współpracy z lekarzami z zewnątrz uruchomimy oddział okulistyczny - mówi Artur Puszek, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Nowym Sączu.

Katarzyna Kozińska